

**Niech żyje rząd
robotniczy
i włościański!**

WARUNKI PRENUMERATY:

W Warszawie, miesięcznie Mk 5.
Na prowincji . . . Mk 6.

CENY OGŁOSZEŃ:

Za wiersz petitowy lub jego
miejscę. Mk 1.20
Za ogłoszenia drobne 10 l. za wyraz

Redakcja i Administracja
Warecka 7.



PROLETARIUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW, ŁĄCZCIE SIĘ!

Wydanie poranne.

**Niech żyje
Socializm!**

Redaktor naczelny przyjmuje
interesantów od 1 do 2 popoł.

Za zwrot rękopisów redakcja
nie odpowiada.

Telefon 120-13.

Numer pojedynczy 20 fen.

Wydział Organizacyjno-Agitacyjny.

**Do wszystkich komitetów okręgowych i miejscowych.
Okólnik Nr. 2.**

1. Przypominamy wszystkim okręgom o konieczności jaknajwcześniejszej odpowiedzi na okólnik Nr. 1.

2. Wszystkie organizacje miejscowe powinny przed końcem bieżącego miesiąca (i nadal w końcu każdego m-ca) nadesłać sprawozdanie do komitetów okręgowych według następującego wzoru:

Sprawozdanie organizacyjne za m-c...

1. Miejscowość (dzielnica)... (Okręg...)

2. Ilość członków...

podług zawodów — robotników fabrycznych...

„ „ „ rolnych...

„ „ „ inteligencji zawodowej...

„ „ „ bezrobotnych...

3. Skład Komitetu miejscowego (przewodniczący, zastępca przewodniczącego, sekretarz, kolporter i t. d.) (wymienić nazwiska).

4. Dokładny adres organizacji.

5. Ilość zebrań partyjnych... i ogólnych (masowych)...

6. Żądania pod adresem okręgu.

7. Uwagi.

Kopię tego sprawozdania należy wysłać do wydziału org. - agit. C. K. R. (Warecka 7).

3. Komitety okręgowe na podstawie tych sprawozdań mają wysłać do Wydziału org. - agit. na 10-ty każdego miesiąca sprawozdania z okręgów według następującego wzoru:

Sprawozdanie Komitetu okręgowego za m-c...

1. Wykaz organizacji w okręgu.

Nr kolej- ny	MIEJSCOWOŚĆ	Data założenia organizacji	Ilość czł. w danej miejscow.					Adres or- ganizacji
			rob. fabr.	rob. roln.	intelig. zaw.	bezrob.	ogółem	
1								
2								

2. Skład komitetu okręgowego (przewodniczący, zast. przewodn., sekretarz, skarbnik i t. d.) (wymienić nazwiska).

3. Dokładny adres Komitetu okręgowego.

4. Ogólna charakterystyka warunków roboty i wpływów organizacji partyjnej w okręgu.

5. Żądania pod adresem Wydziału org. - agit.

6. Uwagi.

NB. W razie o ileby organizacje miejscowe nie nadesłały na termin wszystkich danych, sprawozdanie mimo to wysłać należy nawet

niekompletne (robiąc o tem uwagę), uzupełnienia zaś nadesłać później.

4. W myśl uchwały Rady partyjnej, okręgi powinny nadesłać w najbliższym czasie wykaz wszystkich organizacji włościańskich i parobczańskich (niezależnie od ogólnych sprawozdań), z adresami i ilością członków.

5. Przypominamy, że o wszystkich zwołanych konferencjach okręgowych okręgi obowiązane są zawiadamiać zawczasu Wydział organizacyjno - agitaacyjny.

15.-II.-1919 r.

O p. Wroczyńskiego.

W ostatnich dniach głośny stał się p. pułkownik Wroczyński, kierownik Ministerjum wojny. Zdobył sobie rozgłos nie czynami wojennymi, ani talentami organizacyjnymi. Przeciwnie, jako kierownik spraw wojskowych okazał się nieudolnym i publiczną jest tajemnicą, że gospodarka w Ministerjum jest fatalna. Ale p. Wroczyński nie wiele umiał o sobie pisać, jako swego człowieka, który po prostu, lecz skutecznie, pracował w myśl jej dążeń. P. Wroczyński otoczył się „dowódcami” i w otoczeniu oficerami armii rosyjskiej, ich specjalnie popierał i starał się o to, aby w armii polskiej panował duch kasty militarnej, dawał reakcyjnemu szlachetstwu, skomarzonym z duchem antyspołecznego czynownictwa.

P. Wroczyński był dotychczas kierownikiem Ministerjum; obecnie, gdy utworzy się stały gabinet, gdy minister wojny narówni z innymi ministrami odpowiedzialny jest przed Sejmem Naczelnik państwa, zapropomował p. Wroczyński podać się do dymisji. Coż czyni p. pułkownik Wroczyński? Będzie nie oświadcza w piśmie, że nie ma powodu podawać się do dymisji. Oczywiście, reakcja bierze zaraz p. Wroczyńskiego pod swe szaryda opiekunkę. Ci sami panowie, którzy zalecają „ład i porządek” jako do mat społeczeństwa, którzy nie tylko żołnierzom, lecz także robotni-

kom i chłopom nakazują bezwzględne posłuszeństwo wobec zwierzchników, — ci sami panowie pochwalają wybrzyk reakcyjnego oficera i natychmiast wszczynają akcję przeciwko Piłsudskiemu. „Republikanie” Korciały, cnotliwy Brutus, występuje przeciwko Piłsudskiemu — Cesarzowi z flegmą o czystości zasad republikańskich. Jego zdaniem, Piłsudski nie ma prawa usuwać tymczasowego kierownika Ministerjum wojny, skoro ten chce na dobre zostać ministrem dla dobra Ojczyzny.

Republikanie! Śmiech bierze, patrząc na republikańskie gr. masy tych wielbicieli Mikołaja Mikojewicza, na te ich usiłowania robienia „zatargu konstytucyjnego” z powodu tego, że ich papil chce nadal być ministrem.

A któż to jest p. pułkownik Wroczyński, o którego ci komeďanci kruszą kopę? Otrzymałszy o tem wcale cieżkie informacje.

P. Wroczyński, ostatnio przed wojną, zajmując stanowisko inżyniera lotecznego w Kownie, nie utrzymywał literatnie żadnych stosunków z Polakami. Tego cienia nie da się wytłumaczyć nieobecnością rodaków, ale wprost albo stroniem od polskości, albo zwykłym karjerowiczostwem.

Dzięki umiejętności lawirowaniu w młodym względnie wieku dostaje rangę pułkownika, oraz kilka orderów.

Gdy powstała wśród Polaków w Rosji myśl tworzenia polskiej armii, p. Wroczyński był początkowo jej przeciwnikiem:

po pierwsze, jako prostej zabawie amantem, po drugie, jako wnoszącej zamęt do rosyjskiej organizacji wojskowej, o którą widocznie miał wielką pieczę! Wyraznym dowodem tego jest wstąpienie dopiero w lutym r. z., gdy 1 korpus stanął już na nogach; w nadziei zrobienia nowej kariery wstąpił do niego, obejmując wybitne stanowisko naczelnego inżyniera.

Dowodów umiejętności i zręcznego lawirowania tego pana, choćby w ciągu ostatniego roku, można znaleźć bardzo dużo. Z bolszewikami bardzo dobrze „dawał sobie radę”, nawet został przez nich wybrany naczelnikiem inżynierów II armii, operującej w okolicach Słucka. Później, już po rozbrojeniu korpusu, całkowicie podtrzymuje Radę Regencyjną i

wstępując do Wehrmachtu składa przysięgę na wierność ś. p. K. p. Regencji. Gdy rząd endecki z panem Świeżym na czele ustąpił po 13-dniowej egzystencji, przy którym był p. Wroczyński, wice-ministrem, znowu z wrodzoną zręcznością utrzymuje się na stanowisku. Zostaje mianowany przez Naczelnika Państwa kierownikiem ministerjum spraw wojskowych, a wchodząc do gabinetu tow. Moraczewskiego znalazł się nader dowcipnie, bo zaznaczył, że w sprawach natury politycznej zabierać głosu nie będzie. W gabinecie p. Paderewskiego pułk. Wroczyński siedzi jeszcze głębiej w swój stary wygrzany fotel.

Oto kogo nasza reakcja przeciwstawia Piłsudskiemu!

W sprawie wszczęcia rokowań pokojowych między Rosją a Polską

Interpolacja posła Daszyńskiego i towarzyszy do p. Prezydenta ministrów i J. J. Radarskiego.

W sprawie, znajdującej się w rękach p. Prezydenta ministrów propozycji wszczęcia rokowań pokojowych między Rosją a Polską.

Według wiadomości, które doszły do posłów ze źródeł poważnych, miał p. Prezydent ministrów ozyrywać przed tygodniem propozycję członka Rady komisarzy ludowych, komisarza dla spraw zagranicznych, p. Czerwina, aby wszczęcie rokowania o zawarcie pokoju między Polską a Rosją. Gdyby fakt taki rzeczywiście istniał, nie mógłby on pozostać tajemnicą ani dla suwerennego Sejmu polskiego, ani dla jego Komisji dla spraw zagranicznych. Tymczasem ani Sejm, ani Komisja dla spraw zagranicznych żadnej wiadomości o propozycji p. Czerwina nie posiadają. Zbytecznym byłoby wskazywać, jak niebezpieczną dla narodu rzecz mogłoby być ukrywanie takiej propozycji przed Sejmem.

Dlatego zapytujemy:

Czy p. Prezydent ministrów otrzymał w ostatnich dniach jakakolwiek propozycję ze strony rządu sowieckiego Rosji, odnoszącą się do jakiegokolwiek zgodnego uregulowania stosunków między Polską a Rosją?

Warszawa, dn. 26.2.19.

Telegramy.

Komunikat Polskiego Sztabu Generalnego.

Warszawa, 27 lutego.

(P. A. T.). Komunikat Sztabu Generalnego z dnia 27 lutego.

Litwa i Białoruś: Grupa generała Iwaszkiewicza: W nocnym boju wyparty nasze oddziały bolszewickie wojska, zgromadzone w okolicy Mielkiewsz-Rozanka w kierunku na Szczuczyn. Pławskie (15 km. na zachód od Stonima) zostało obsadzone przez nas.

Grupa generała Lisowskiego: Sytuacja bez zmiany.

Kołyń: Grupa generała Smigłego: Drobne utarczki patroli.

Galicja Wschodnia: Zawieszenie broni.

W zastępstwie Szefa Sztabu Generalnego Haller, pułkownik.

Sytuacja w Poznańskim.

Poznań, 27 lutego.

(P. A. T.). Komunikat głównego dowództwa z dnia 27 lutego:

Grupa północna: Z Wielkosi, Bąblina i Truszczyń, które to wsi przedwczoraj obsadziliśmy, aby przeszkodzić bezustannym rabunkom, wyparli nas silny atak niemiecki poparty podzięciem pancernymi i artylerią. Pod Chodzieżą patroli niemieckie uderzyły na Trzydomy i Podstolicką Leśniczówkę. Odparto je po krótkiej walce. Zresztą na całym froncie spokój.

Grupa zachodnia: Po popołudniu artylerja niemiecka ostrzeliwała Czerwony Dwór i Chrośnice, a wieczorem Kolno, Kamienne, Nowy Dwór, Krośnice i Przyprostnie. Pod Sępólnem odparto natarcie patroli niemieckich. Na reszcie frontu od Kępnicy aż do Ponieca spokój.

Grupa południowa: Pod Rawiczem spokój. Południe od Krotoszyńska natomiast nieprzyjacieli napiera w dalszym ciągu. 17 odłamy

Zwycięstwa socjalistów w Berlinie.

Berlin, 27 lutego.

(P. A. T.). Ostateczny wynik wyborów do Rady miejskiej w Berlinie jest następujący: Demokracja głosów 113,653, Socjaliści większość 249,003, Niezawisli i Spartakowcy 200,078 (Niemiecko-Narodowi 52,211, Chrześcijańska Partia Ludowa 44,331, Niemiecka Partia Ludowa 35,820, Niezawisli będą mieli 48 radnych. Socjaliści większości 46, Demokracja Partia Ludowa 8, a Niemiecka Partia Ludowa 6.

Zawarcie pokoju.

Lugano, 27 lutego.

(P. A. T.). (Iskrowo). Z Paryża donoszą do „Corriere della Sera”: Zawarcie pokoju spodziewają się z początkiem czerwca, a może i pierwej. Zaraz po powrocie Wilsona, dnia 17 marca będzie przygotowany pokój przedwstępny, którego podpisanie według Pichona miało nastąpić w połowie maja. Nowe zawieszenie broni z Niemcami zawierane będzie warunki, które będą służyły za podstawę do zawarcia ostatecznego rozejmu i pokoju. Na propozycję Orlando będą przedstawione Austrii nowe warunki, aby różne państwa b. monarchii zmusiły do uiszczenia jej długów państwowych i jej odszkodowania wojennego.

Misja kongresu w Poznaniu.

Poznań, 27 lutego.

(P. A. T.). W sobotę 1 marca o godz. 8-ej rano przybędzie do Poznania misja kongresu pokojowego pod przewodnictwem ambasadora Neulens. Składać się ona będzie z 4-ch osobnych misji: Francji, Anglii, Włoch i Stanów Zjednoczonych. Na dworcu przyjmą gości członkowie komisariatu Naczelnicy Rady Ludowej, oraz przedstawiciele władz poznańskich i Rady Ludowej miasta Poznania.

Ośme posiedzenie Sejmu.

O godz. 4 m. 15 marszałek otwiera posiedzenie. Sekretarzują tow. K. Pużak i pos. Harasz.

Sekretarz Harasz odczytuje wnioski i interpelacje, wśród których przeważają złożone przez posłów reprezentujących okręgi wiejskie i często dotyczące spraw lokalnych.

Przed przystąpieniem do porządku dziennego marszałek odczytuje oświadczenie, złożone na jego ręce przez tow. Daszyńskiego. Oświadczenie to brzmi:

„Na wczorajszym posiedzeniu Wysokiej Izby przytoczył p. poseł Korfanty słowa, wypowiedziane rzekomo przezemnie w dniu 3 października 1918 r.: „...program nasz jak bluszc obwijał się około tronu Habsburgów... i t. d., wycytane przezeń w książce p. t. „Dokumenty Chwili”.

Wobec tego upraszam o publiczne stwierdzenie w Wysokiej Izbie i włączenie do protokołu posiedzenia, mojego oświadczenia, że 1) słów takich nigdy i nigdzie nie użyłem;

2) „Dokumenty Chwili” są pismem wychodzącym bez nazwiska wydawcy lub miejsca druku i są drukowane jako rękopis;

3) posiedzenie Kola polskiego z dn. 3 października 1918 r. było tajne i odbywało się w Krakowie a nie w Wiedniu;

4) że sprawozdań stenograficznych ani sprawozdań szczegółowych z tego posiedzenia nie było.

Proszę przyjąć wyrazy wysokiego szacunku z jakim zostaje

Ignacy Daszyński.”

Nawiasowo dodamy, że oświadczenie to w jaskrawy sposób zdemaskowało oszczerca robotę niektórych posłów, inspiratorów prasy burżuazyjnej w rodzaju „Kurjera Warszawskiego”, „Kurjera Warszawskiego”, podając stenograficzne sprawozdanie z przemówienia pos. Korfanteo, umieścił w nawiasie taki „nie winny” okrzyk anonimowego posła — to jest prawda, a przedstawił stenogram przemówienia, wypowiedzianego w Wiedniu.

Otóż okazało się, że ani posiedzenie, na którym jakoby tow. Daszyński przemawiał nie odbyło się w Wiedniu; ani stenogramu nie mogło być, ponieważ posiedzenie było tajne.

Walka za pomocą fałszowania cytów i oszczerstw nie udala się.

Następnie marszałek przystąpił do właściwego porządku dziennego.

Pierwszy i drugi punkt porządku dziennego został zdjęty z porządku przez odesłanie do komisji. Były to wnioski ministra skarbu w sprawie jednostki monetarnej polskiej, oraz wniosek tow. Bobrowskiego w sprawie obrony Śląska Cieszyńskiego.

Punkt trzeci, wniosek nagły Witosa został przełożony na miejsce ostatnie.

Przystąpiono do punktu czwartego porządku dziennego — do wniosku pos. Cieśli w sprawie utworzenia w łonie Sejmu komisji zdrowia publicznego. Jedynym mówcą w tej sprawie był wnioskodawca. Pos. Cieśla, motywując potrzebę walki z epidemią, charakteryzował smutne stosunki zdrowotne, panujące w kraju. W samej kongresówce splonęło 425,000 budynków, z czego 85% włościańskich. Pogorzelcy mieszkają razem z bydłem w niedźwiznach zabudowanych. Epidemia się szerzy, a lekarzy brak, tak że włościanin zmuszony jest miast lekarza wzywać księdza.

Tymczasem wielu lekarzy pracuje w ministerjum zdrowia jako biuraliści. Również są konieczne środki lekarskie, których brak daje się odczuwać nader dotkliwie; środki te są stokroć potrzebniejsze, mówił wnioskodawca, niż pszena mąka, przysłana nam przez koalicję,

jak nam tu mówiono, a która pójdzie na wyrobienie ciastek.

Wniosek pos. Cieśli został przyjęty przez Izbę z poprawką marszałka, aby komisja zdrowia składała się z 15 członków.

Następnie przystąpiono do drugiego punktu rozpraw — sprawy uruchomienia robót publicznych.

Pierwszy przemawiał pos. J. Dąbrowski (N. Z. R.).

Mówca rozpoczyna od skargi przeciwko sporom partyjnym. Oświadcza, że w naszych warunkach mamy mnóstwo spraw najpilniejszych jednakże sprawa bezrobotnych, sprawa dania im pracy jest to jakby pogotowie ratunkowe a więc rzecz pierwszorzędnej wagi. Fundusze na to znaleźć się muszą, choćby drogą twarcia kas ogólnotwarcia i skrytek, które są dla skarbu państwa zamknięte. Tego wymaga dobro ojczyzny. Mówca odczytał wniosek żądający utworzenia oddzielnej komisji, która by działała wspólnie z rządem i do pewnego stopnia go kontrolowała. To jest sprawa równorzędna ważna jak wojsko i skarbu.

Następnie zabrał głos tow. Arciszewski. Wysoki Sejmie! Na roboty publiczne, które były zapoczątkowane już w grudniu, a przynajmniej ministerjum robót publicznych utworzone w tym czasie przez Rząd Ludowy zostało, asygnowano wówczas sto milionów marek. Roboty te musiały być zapoczątkowane na szeroką skalę, trzeba było przygotować cały szereg planów, rozstrząsać inżynierów, wreszcie pobudzić miasta i sejmiki powiatowe, ażeby zajęły się na miejscu przygotowaniem różnych robót, ażeby te roboty mogły zająć szerokie warstwy robotników, pozbawionych pracy.

Zdawało się, że w krótkim czasie przynajmniej te roboty najpilniejsze w miastach i te które mogą być robione podczas zimy, zostaną uruchomione. W rzeczywistości okazało się jednak, że tak, jak we wszystkich dziedzinach gospodarki państwowej, tak również i dla robót publicznych, brak pieniędzy. Każde z ministerjów ma za podstawę odbudowanie swojej gałęzi; wszystko jest zrujnowane, — czy weźmiemy koleje, czy jakikolwiek inną część administracji państwowej, wszędzie jest brak, wszędzie trzeba wielkiego nakładu, i dlatego też na roboty publiczne pomimo, że było wyasygnowane sto milionów marek, dotąd wydane jest tylko 18 milionów.

W ostatnich dniach obecny rząd 100 milionów mk., obiecał — do 40%, tak że pozostało jeszcze 22 miliony marek na prowadzenie robót publicznych. Natomiast z tych robót, które obecnie są już w toku okazało się, że 75% robót jest opracowane dopiero w projektach i na prowadzenie tych robót potrzeba 220 milionów marek. Tymczasem rząd obecny nawet drobnych kwot na prace przygotowawcze nie chce wyasygnować. Jednocześnie państwo wydaje miliony na zapomogi dla bezrobotnych; zresztą poważnie zredukowane w stosunku do potrzeb przez obecny rząd. W Warszawie bowiem zamiast 15 milionów miesięcznie wydano tylko 9 milionów w ciągu 2½ miesiąca. A tymczasem robotnicy przybywają z Niemiec, przybywają stale z Rosji. Dziś już liczba bezrobotnych wynosi 240 tysięcy, co z rodzinami, licząc ogólnie, wyniesie najmniej 750 tysięcy ludności; reemigracja wciąż trwa i liczba bezrobotnych będzie wzrastać. Wówczas żadne roboty publiczne, prowadzone w ten sposób nie zaspokoją tych potrzeb jakie są obecnie.

Dużą rolę w dostarczeniu pracy bezrobotnym mogą odegrać miasta. Miasta muszą przede wszystkim, w zakresie gospodarki miejskiej, rozpocząć roboty publiczne: są to kanalizacje, ulice nowe, budowanie dróg. To było już robione przez miasta niektóre, ale te roboty były traktowane w ten sposób, że robotnika się uważało za pariasa i robiło się tak aby robotnika jaknajprędzej się pozbyć. W Warszawie wypłacano robotnikom po 1 rb. dziennie. (Na lewicy: Straszne) i wreszcie tacy tylko robotnicy otrzymywali pracę, którzy mieli przynajmniej 4 osoby w rodzinie. Pracowano tylko 2 tygodnie w miesiącu, to znaczy że zamiast rb. 1 kop. 20 zarabiano 60 kop. dziennie, wtedy kiedy funt chleba kosztował markę. (Głosy: Kiedy to było? (W 1918 roku) pos. Ostachowski: Co to ma wspólnego z początkiem). Jeśli miasto miało w ten sposób nadal prowadzić roboty, to robotnicy muszą się uciec do ostrych środków, bo głód zmusi ich do tego. (Na prawicy wrzawa. Ojciec młody posła Menca przewodzi). I dlatego walka z bolszewizmem dzisiaj jest to walka polegająca na uruchomieniu przemysłu i robót publicznych.

Pos. Korfanty powiedział nam tajemnicę, że p. prezes ministrów został zatrzymany przez przewrótowców i nie mógł przyjechać do Sejmu. Proszę panów okazuje się, że ci przewrótowcy to byli robotnicy bezrobotni, którzy od kilku tygodni wychodzili w ogonku na 14 funtów kartofli. Te 14 funtów kartofli to jest najważniejszy dziś produkt, który otrzymują robotnicy i ich rodziny. Proszę panów, na Woli są składy drzewa miejskiego, ale ludzie po kilka dni stoją w ogonku, ażeby dostać tych kilka funtów drzewa. To są ci robotnicy bezrobotni, którym zamiast pieniędzy wydaje się produkty. Miasto Warszawa, biorąc pieniądze ze skarbu państwa oddaje te produkty, których zbyć nie może, a mianowicie zgniół kartofle, marmeladę zepsutą. Jeśli p. Korfanty mówił o tym zatrzymaniu, to powinien wspomnieć jak jego koleś zachowywał się wobec bezrobotnych i jak miasto ich okrada. (Na prawicy, która się rekrutuje z przyjaciół magistrackich wrzawa).

Marszałek: Zwracam uwagę posła Arciszewskiego, że się nie używa zwrotu „miasto okrada”.

P. Arciszewski: Proszę panów zarówno ministerjum robót publicznych, jak ministerjum spraw wewnętrznych wyznaczyć musi komisarzy nadzwyczajnych, aby pilnowali gospodarki miejskiej, aby zarządy miejskie wykonywały rozkazy rządu, bo tak szczególniejszą się wrogowie tego rządu, bo tam jest sabotaż. (Centrum i prawica: Kłamstwo). (Lewica: Pamięć marszałku to jest wyraz „nieparlamentarny”).

Marszałek: Kto powiedział wyraz kłamstwo niech się zgłosi.

P. Arciszewski: Również musi być przemysł uruchomiony. Panowie liczą ciągle na koalicję, że wszystko od niej otrzymacie. Dwudziestomiljonowa Polska nie może żyć z łaski swoich opiekunów.

W ostatnich dniach nie otrzymujemy węgla ze Śląska, z Zagłębia Karwiskiego, choć według obiecań mieliśmy otrzymać połowę wytwórczości węgla.

Umowa paryska okazała się fikcją.

Gazownia stanęła z braku węgla. Ten stan musi się skończyć i hołota musimy uruchomić. Sto tysięcy ton rudy żelaznej leży w kopalniach Czerwony Alu górnym stoją, bo brak jest surowców. (Głosy: Strajki nie pozwalają). Ani jednego wielkiego pieca niema czynnego w Polsce.

Jeżeli chcecie uruchomić roboty publiczne, to potrzebne są szyny, są przecież zamiary budowania kolei. Jedną z hurt mogłaby przetapiać rudę na żelazo, Inna mogłaby walcować blachę i szyny żelazne. Trzeba ażeby państwo dało inicjatywę, trzeba zmusić fabrykantów.

Komisja ochrony pracy.

Jeżeli we wniosku postawionym tutaj przez panów jest komisja specjalna do robót publicznych, to ja nie jestem przeciwnym, aby

powstała taka komisja, choć zadanie tej komisji mogłoby się pomieścić w komisji dla odbudowy kraju. Uważam jednak, że wniosek ten tej sprawy nie popchnie, jeżeli nie będziemy mieli pieniędzy. Słusznie powiedział ksiądz z Poznańskiego, że ludzie są obłożeni pieniędzmi, ale bojkotują pożyczkę państwową.

Następnym mówcą był tow. Szerkowski.

Wysoki Sejmie! Dzś mamy na porządku dziennym sprawę uruchomienia robót publicznych. Ja stwierdzam że sprawa ta w chwili obecnej jest najbardziej palącą, gdyż wiąże się z kwestią tysięcy bezrobotnych. Proszę panów, jeżeli wchodzimy w okres kształtowania się państwa republikańskiego i jak już pan prezes ministrów i pos. Korfanty i Grabski zapewniali, że w dzisiejszym ustroju Polski nikomu się krzywdy nie stanie, że zadośćuczyni się sprawiedliwości, jeżeli rzucimy okiem przez chwilę na wielkie miasta przemysłowe, to musimy stwierdzić, że jednak jest inaczej, w miastach są tysiące bezrobotnych, jest niedza, głód, jest upośledzenie. Proszę panów, należałoby się przez chwilę choćby zastanowić nad charakterystyką przyczyn dzisiejszego bezrobocia. Bo jeżeli przypominamy sobie czasy normalne przed wojną, kiedy przemysł kwitł, przemysł przemysł w Łodzi, Pabjanicach, Zdunskiej Woli, Żyrardowie i in. miastach, wtemczas kapitałści nabijali kieszenie. Wtemczas była niesłychana orgia wyzysku i z tej pracy robotników powstały współczesne bogactwa. I to bogactwo jest podstawą życia społecznego Polski.

Kiedy wybuchła wojna, wojna wszechświatowa, wojna krwawa, wojna ta doprowadziła do tego, że życie zamorło i wielki przemysł ustał a tysiące robotników pozostało bez pracy, opłeki i chleba.

Wtemczas w Polsce wobec tej kwestii stanęło się bezradnie. Przypomnijmy sobie te czasy rządów okupacyjnych, krwawego Wilhelma, kiedy robotników zmuszano do wstępowania do batalionów roboczych, wtemczas instytucje narodowe i inne zajęły stanowisko bierne. Jedynie organizacje robotnicze, które występowały bezwzględnie przeciwko władzom spotykały się z więzieniem i prześladowaniem politycznym.

W dzisiejszym ustroju kapitalistycznym robotnik jest upośledzony, jest zależny od tego czy ma pracę, czy jej nie ma. I dopóki będzie taki stan rzeczy trwał w Polsce jak dzisiaj, to kwestia robotnicza zadawała i będzie zadawać nie będzie. To stwierdzam, że dopóki będzie istniał ustrój kapitalistyczny, będzie wyzysk i ucisk klasy robotniczej.

Te wszystkie dalekie idące reformy społeczne o których panowie mówicie sprawę rozwiązuje czasowo. Oto wspominał słusznie mój przedmówca, że w wielkich miastach przemysłowych, gdzie tysiące robotników gromadzi się przed biurami zapomogowemi pomoc jest niewystarczająca. Panowie zdają sobie sprawę doskonale jak wielką jest drożyzna: bielezny, odcierzy, obuwia i artykułów spożywczych, panowie wiedzą, że w tych warunkach za 7 mk. robotnik bezrobotny i jego rodzina nie może zadowolić wszystkich swoich potrzeb. A jednak widzimy, że dziś władze zmniejszyły tę zapomogę do 5 mk. na rodzinę.

Panowie, jeżeli dzisiaj chcemy zjeść średni obiad — to on kosztuje 5 mk. Jeżeli, przypuścimy, rodzina składa się z 4 osób, to czy będzie ona mogła się wyżywić za 5 mk.? Ona będzie w nędzy i musi być niezadowolona. A niezadowolenie wśród mas robotniczych jest wielkie. Nie dziwnie, że może powstać tam bolszewizm. Rząd p. Paderewskiego nie nie zrobił w kwestii robót publicznych, nie uruchomił przemysłu. Kiedy przedtem istniał rząd ludowy, to mówiono, że rząd nie ma zaufania u koalicji, ale jak powstał rząd inny, rząd prawdziwy narodowy, to się wszystko zmieni.

Mówiło się wówczas, że w skarbie państwowym są puskі że nie placą podatków, ponieważ nie mają zaufania do rządu ludowego.

6)

Jadwiga Gulińska.

Parę refleksji o zaborze pruskim

(Dalszy ciąg).

Taką nową próbę ugody, dalej w następstwach idącej od poprzednich, mieliśmy po upadku Bismarcka w r. 1889, trwającą znowu lat kilka. Koło polskie doszło do przekonania, że dotychczasowa taktyka abstynencji nie jest właściwa nadal, ani skuteczna wogóle; że na nie nie zdawało się również powoływać się na uchwały kongresów i przyrzeczenia królewskie, gdyż Niemcy stały się tymczasem cesarstwem i rządziły przez parlament, który nie potrzebował się liczyć z dawnymi zobowiązaniami. Ze dalej, daremnymi są głosyowne zapewnienia o lojalności, trzeba i czynnie współdziałać na korzyść państwa, wówczas można było i dla siebie czegoś zażądać. Zbieg okoliczności sprawił, że właśnie w tym czasie głosy Kola polskiego mogły rozstrzygnąć — i rozstrzygnęły istotnie — o przebiegu projektu rządowego (za powiększeniem marynarki), wbrew silnej opozycji, wobec czego rząd zmuszony był okazać Polakom jakąś łaskę. Zyczeniem tych ostatnich było: skasowanie komisji kolonizacyjnej, przywrócenie praw językowi polskiemu w szkołach i w urzędach arcybiskupem Polaka, po śmierci poprzedniego, Niem-

ca. Jak zwykle w takich razach bywa, skończyło się na ustępstwach minimalistycznych — i takich, które łatwo cofnąć. Prócz zatwierdzenia arcybiskupa X. Stabrowskiego, pozwol no na prywatną, pozaszkolną naukę języka polskiego, w szkole zaś do dwóch godzin tygodniowo dla tych dzieci, które jednocześnie były zwolnione z niemieckiej nauki religii. Motywano to że wyraźnie tylko względami religijnymi zarówno ze strony Niemców jak i Polaków. Na wiecu zaś katolickim w Toruniu w r. 1891 ugodowe duchowieństwo z całą otwartością tłumaczyło potrzebę polskiego języka wauce religii, koryści, jaką przez to odniesie rząd pruski, mając lepiej religijnie wychowanych, a więc wierniejszych poddanych! To też sposób, w jaki już wtedy traktowano Polaków, przypominał ordynarnego belfra starych czasów, który sprawiwszy rzetelne walę niedźś posłusznemu wychowanekowi, widząc go pokornym, pozwala się przeprosić i przyrzec poprawę — nie dowierając mu jednak, nie wypuszcza klą z ręki. Gdy w parę lat potem Kościelski, główny inicjator ugody, na jakimś festynie w Krakowie pozwolił sobie wyjść na chwilę z przyzwyczajonej roli po polsku mówiącego T. uska, dane mu niedowzmaczane do poznania, że wypadł z łaski i że z przyjeźni kwita. Stary kurs powrócił ze zdwojoną siłą, jak ten kłoc nad beczką pełną miodu, który zawieszając leśnicy dla pozbycia się prastarego gospodarza lasu.

Gdy w r. 1894 założono towarzystwo H. K. T., stosunki zaostrzyły się do niemożliwości. Przybierały one coraz wyraźniej charakter walki ekonomicznej, co tym więcej wysuwało

na pierwszy plan interes materialne, z pominięciem wszystkich innych. Wprawdzie w podobnych warunkach zdobywanie i umacnianie placówek ekonomicznych posiada bezwarunkowo pierwszorzędne znaczenie polityczne, ale jest jednak i wtedy tylko środkiem do celu — nie samym celem. O tym zapomnieli tutaj prawie zupełnie ze strony Polaków — lecz nie ze strony rządu. Nowy paragraf „kaganicowy” i prawo o osadnictwie, nie licząc tysięcy najdotkliwszych szykan, dowodziły, że rząd daleki jest od zadowolenia się samym popieraniem ekonomicznym żywiołu niemieckiego. Zresztą ta sama ekonomiczna walka była połączona z tak brutalnym i do ostateczności wyżywiającym zachowaniem się władz i ludności niemieckiej, że Polacy odczuwali ją na sobie musieli również jako terror polityczny. Ale było to już przeobrażeniem miary.

Jeszcze podczas poprzedzającego kursu ugodowego, nie brak było żywiołowych protestujących energicznie i domagających się innej taktyki wobec rządu. Teraz zaczęły one brać w społeczeństwie stanowczo górę i osiągać przewagę nad żywiołami z natury konserwatywnymi. Lecz na czebie się owa zmieniona taktyka opierała miała i jaki posiadała cel, — tego nie mówiono, ponieważ to dla całego z opozycjonistów nie było jasnym. Chodziło nade wszystko o danie ujęcia wzburzonemu uczuciu, o protest przeciwko krzywdzie i niesprawiedliwości. Taką jest geneza taktyki, zwanej później „polityką ostrego tonu”, przedstawiającej odtąd „politykę ugodową”. Nie trudno zrozumieć, że tak samo, jak ostatnia nie była żadną polityką, tylko szukaniem kom-

promisu z rządem bankruta politycznego, który nie miał już nic do załatwiania, więc też go i nie osiągał, — tak pierwsza „polityka ostrego tonu”, była ze swej strony tylko następstwem nieudanego kompromisu. Była ona najprzód reakcją uczuciową społeczeństwa, następnie stała się środkiem do podtrzymania i podniecania tego stanu uczuciowego; lecz nie stał poza nią żaden plan świadomego działania ani użytkowania tych uczuć dla określonego celu, jak to miało miejsce np. choćby podczas owej kulturowej walki. Jakż tedy skuteczną wywrzeć mogła ta rzekoma opozycja, która nierzad dawała do poznania rządowi, że przewodzi jeszcze i gorsze rzeczy, ale i to jej z równowagą nie wyprowadzi! Jeżeli te same pisma, których redaktorowie odsiadywali kary więzienne za „ostry ton”, i ci sami posłowie, co obnażali przed światem, w parlamencie niemieckim, rany przez Prusaków Polakom zadawane, zapewniali jednocześnie tenże sam rząd o swej „nieświadomości”, o tym, że się nie buntują bynajmniej i buntować nie zamierzają, że nawet w lutyńskich zabojach kielkujące na nowo dążenia wolnościowe uważają za absolutny nonsens, z rzeczuż w zasadzie przesadzoną, niemożliwą, — ba, śmieszna! „grocham do was strzelać będziemy” — pokpiwano sobie w obliczu Niemców — (potrz mówię Korfanteo w parlamencie, roku nie pomnę).

(D. c. n.).

Dlaczego dziś nie płacą, kiedy mają to zaufanie? Stwierdzam, że w dzisiejszym ustroju kapitalistycznym rząd burżuazyjny nie rozwiąże w całości kwestii robotniczej i wielkich zagadnień dziejowych. To też klasy robotnicze świadomie zorganizowane pod czerwonym sztandarem (wrzawa), zdają sobie z tego sprawę i będą prowadzić dalej walkę aż do obalenia tego ustroju. (Głosy: Niech pan nam nie grozi). Wszystkie te przeszkody, które spotykają na drodze będą się starały zważyć. (Głosy na prawicy: Szkoda czasu). Dla panów to szkoda czasu, gdyż panów ta sprawa nie nie obchodzi, bo panowie mają dość pieniędzy, bo panowie nie odczuwają tego głodu i tej nędzy, która panuje wśród mas robotniczych. Niech panowie zobaczą te masy wynędzniałe i wygłodniałe. Proszę panów, są setki dzieci rodzących się, które nie mogą żyć, muszą ginąć z wycieńczenia. Weźmy np. sprawę mieszkań. Widzimy, że masy tych robotników nie mają czym płacić za mieszkania i że są wyrzucani na ulicę i oddawani pod sąd. Są przeciw nim wytaczane sprawy sądowe.

Weźmy sprawy aprowizacyjne, te sprawy, które ściśle są związane także z egzystencją klas robotniczych. Tam jest wyzysk, tam istnieją paskarstwo, kooperatywy nie są zaopatrywane w artykuły pierwszej potrzeby. To też proszę panów uważać, że sprawa bezrobotnych musi być na pierwszym planie, że Sejm musi zadośćuczynić tej sprawie, że sprawa musi być rozwiązana. Mam przekonanie, że większość będzie chciała zrozumieć tę sprawę i przeprowadzi taki projekt, że w najbliższym czasie będą uruchomione roboty publiczne, że robotnicy otrzymają zapomogi.

Jeszcze przemawiał w tej sprawie poseł Nowicki (z Poznania) który zwracał uwagę na potrzebę sprowadzenia z państw koalicyjnych maszyn.

(Dalszy ciąg sprawozdania sejmowego zamieścimy w numerze następnym).

Chłaińnięcia.

„Zasłużonemu Ojczyźnie,
Romanowi Dmowskiemu“...

...Siawa!... Fizys lordowska naszego Romana

Ma zostać w medaljonach wiekom przekazana,

(Niby jakaś kamea egipska, lub grecka),
Przez naszych Benvenuto Cellinich*) z Zapiecka

Odlana w wiecznotrwałym bronzie, oraz
w srebrzel...)

(Wiadomość ta poprostu o „chłaińnięcie“
zebrzel...)

Męża, co na Ojczyzny stanął Kapitolu,
Godnie uczeń artysta!... W obliczu okolu,
Pow. ższy, lapdarny napis piktarchowy,
Lśni, jak nimb tej dostojnej, ministerkiej

Srebrna czaszka**), bo także odlana
na jest w srebrzel...)

(Napis uzupełnienia jednak gromko zebrzel...)

Proponują (bluźnierstwem byłoby tu
zmianę),
Zostawić cały napis (zresztą już odlany),
Lecz, przez wzgląd na potomość, na progeniturę,

Wydrapać pod nim jeszcze, chociażby pazurem,

(Zrobi to con amore Adolf Nowaczyński)

Tylko te trzy wyrazy: „Cieszyn... Śląsk
Cieszynski!...“

Wacław Wojski.

*) Benvenuto Cellini, znakomity rzeźbiarz florencki (w. XVI), twórca „Persusa“, arcydzieła, które do dziś dnia podziwiają wszyscy w logii dei Lanzi (czyli cześć rzeźmieszników przedaninnych), przed pałacem Vecenio (pałacem Starym), we Florencji.

**) Odpowiednik do Złotej czaszki, bohater dramatu Słowackiego, z czasów konfederacji barskiej, którego tak nazywano z powodu, że miał wprawioną złotą kawałek czaszki, nad wyjątkowej kiedys w walce za Ojczyznę.

Dyskusja o milicji ludowej w prasie czeskiej.

W prasie czeskiej coraz częściej ukazują się artykuły omawiające rolę armii czeskiej, oraz jej liczebność. Prócz „Narodnich listów“ zabrał ostatnio w tej sprawie głos organ wielkich agrariuszy czeskich „Venkov“. W artykule, zatytułowanym: „Mała czy wielka armia“ w Nr 8 z dn. 15 lutego tegoż pisma czytamy:

Minister wojny **Stura** w rozmowie z korespondentem paryskiego „Tempsa“ oświadczył, że o armii czeskiej, czy ma ona być stała, czy też tylko milicją, zdecydować koalicja, której wojsko czeskie oddane zostanie do dyspozycji. Armia czesko-słowacka liczyć będzie półtora miliona żołnierzy. W rozmowie ze sprawozdawcą amsterdamskiego „Telegrafu“, oświadczył minister Kłofacz, że z antymilitarystą stał się naraz militarystą. Jest to zrozumiałe, ponieważ stalinizm się nimi chyba wszyscy. Chodzi wszakże o to, jak wielką będzie ta armia czeska. Jeśli prawdą jest, że minister wojny chce mieć armię, z półtora miliona ludzi, to jak się

zdaje, wejdzie on w konflikt z ministrami skarbu, który mniema, że wystarczy nam armia ze 100.000 ludzi. Jeśli to było możliwe, to zgadzalibyśmy się raczej ze zdaniem ministra skarbu, jednakże wątpimy, aby to było możliwe.

Jak widzimy w Czechach nawet agrariusze są liberalniejsi od naszej prawy Sejmovej.

Sprawy aprowizacyjne.

(g) Wydział prasowy ministerjum aprowizacji komunikuje: Dzięki zarządzeniom komisarzy ministerjum aprowizacji przy magistracie st. m. Warszawy zostało zarekwirowane dotąd około 672 ton węgla na stacji Warszawa. Na składach prywatnych zarekwirowano około 6,495 pud. węgla i 94 pudy koksu.

Wskutek tego publiczność miała możliwość nabywania węgla grubego na kartki, popóki nie zaś, której są już duże zapasy, składy węgla miejskie sprzedają bez kartek.

Obecnie po porozumieniu się komisarzy z ministerjum przemysłu i handlu i ministerjum komunikacji, węgiel nadchodzi do Warszawy w większych ilościach i mamy prawo przypuszczać, że głód węglowy został zażegnany.

Cały szereg spraw o pobieranie nadmiernej wysokości ceny za węgiel został skierowany do Państwowego Urzędu walki z lichwą.

Kilka składów miejskich za nieporządku zostało zamkniętych.

Piekarnie, składnice i t. p. są zwiedzane częściowo osobiście przez komisarzy w towarzystwie fachowców, lub też urzędników komisariatu. Cały szereg spostrzeżeń i uwag został za komunikowany Wydziałowi Zaopatrywania, który ze swej strony poczynił zarządzenia zmierzające do:

a) zmniejszenia, lub usunięcia tak niepopularnych „ogonków“;

b) wprowadzenia w życie zarządzeń zmierzających do rozprzedaży chleba w warunkach hygienicznych (wozy do przewożenia i półki w składnicach);

c) poprawienia wyglądu chleba i t. p. i t. p. Cały szereg projektów zmierzających do poprawienia stosunków jest omawiany na posiedzeniach delegacji w Wydz. Zaop. przy współudziale komisarzy.

Nadchodząca mąka amerykańska, składana obecnie w magazynach przy ul. Stawki, jest pilnowana przez specjalnych stróżów Wydz. Zaopatr., oraz posterunki milicji miejskiej.

Należy zaznaczyć, że Wydz. Zaopatr. okazuje jak najżywcze chęci do zgodnej współpracy z komisariatem ministerjum.

Wybory w Piotrkowie.

Jak wiadomo przy wyborach do Rady miejskiej w Piotrkowie zdobyliśmy 13 mandatów. Nazwiska towarzyszy-radnych są następujące:

Kazimierz Czerwiński, Marjan Bąkowski, Marja Rudnicka, Paweł Niemcewicz, Jan Wallas, Józef Ostrowski, Paweł Słowik, Seweryn Nowakowski, Jan Lis, Marjan Petrol, Władysław Szwałkowski, Bolesław Dratwa i Stanisław Wrzesiński.

Z życia partji.

Baczność, Czarniakowi!

Dziś, w piątek, o g. 6-iej w lokalu dzielnicowym (Czarniakowska 108), odbył się zebrański Kom. dzielnicowy. Członkowie komitetu, delegaci fabryczni do Rad Robotn., delegaci na konferencję warszawską, oraz stali goście przesiadali się o punktualnie przybycie.

Baczność! Węglarze!

Zarząd Zw. prac. węglarskich wzywa wszystkich członków którzy są zapisani na kursa o przybycie dziś o g. 6 wiecz. punkt. jak również wszystkich członków zarządu w całym jego składzie.

Z dzielnic Powązkowskiej.

Dziś, 28 b. m. w piątek, o godz. 7-iej wieczorem, punktualnie, zebranie Komitetu dzielnicowego u towarzysza Krótkiego. Na porządku dziennym ważne sprawy. Prosimy wszystkich członków Komitetu dzielnicowego o punktualne przybycie.

Łódź.

Samowola policyjna w Łodzi.—Polska „ochrona“.—Aresztowania nieprawomyślnych przez agentów policji kryminalnej. — Naczelnik policji Zbrozek w obronie kamieniczników. — Katowanie i bicie aresztowanych w cyrkulach. — Aresztowanie masowe pod pretekstem szukania zabójców policjanta Rutkowskiego. — Młodociągni komisarzy policji i „heroje“ b. armii Muśnickiego. — Zdemaskowanie bojówk endeckich.

Stosunki w Łodzi przedstawiają się nadzwyczaj opłakane: z jednej strony brak pracy i świadomy sabotaż ze strony fabrykantów w sprawie uruchomienia przemysłu, niedostateczne i nieregularne wypłacanie zapomóg, z drugiej zaś strony samowola organów policyjnych, wobec której błędne zarządzenia byłych władz niemieckich. Wtrącanie się do stowarzyszeń i związków, odrzucanie podań w sprawie urzędzenia zebrań na porządku dziennym (protest Bundu). Dawnie generał Surin był tylko manekinem w rękach Zbrozka. Obecnie, kiedy Zbrozek dorwał się do władzy, rzucił w kąt swój liberalizm i pokazuje swoje pazurki policyjne w całym szeregu zarządzeń i tolerowaniu gwałtów swoich pupilków i podwładnych. Aresztowania podejrzanych politycznie są na porządku dziennym. Niedawno w mieście Rogów zaaresztowano handlowca Cederbauma — to, że wyraził się życzliwie o manifestacji bezrobotnych. Ostatnio „naczelnik“ Zbrozek, którego władza rozpięta coraz bardziej, wydał rozporządzenie w pierwszym dniu strajku stróżów, które równa się zakazowi strajkowania.

Treść tego sławetnego rozporządzenia brzmi następująco: „Wodę lokatorzy mieć muszą, światło również; brama musi być zamknięta i otwierana po staremu“.

Ciekawe, dlaczego tych funkcji nie może zaliczać kamienicznik? Zarząd Związku stróżów zwrócił się w tej sprawie z zażaleniem do inspektora pracy, inżyniera Kopydłowskiego, który zażądał cofnięcia rozporządzenia, tembardziej, że akcją tą zajmował się inspektor pracy inżynier Łukaszewicz, który pośredniczy w strajku.

Silne wrażenie w całym mieście wywarła szarża na tłum bezrobotnych 11 lutego.

Bicie i katowanie aresztowanych są na porządku dziennym, we wszystkich tych sprawach interwenjuje komisarz ludowy, co działa hamująco na wyrodniałe jednostki policyjne, lecz wobec masowości powtarzających się faktów jest on bezsilny.

Aresztowanych zwykłe policja oddaje do rozporządzenia prokuratora Łukaszewskiego (znanego z zakazu rozpięcia naszych karykatur wyborczych w Łodzi i jednostronnego protokołu, zebranego od fabrykantów tylko w sprawie krwawych zażęć tomaszowskich), reakcjonisty poznańskiego i wsiecznika, który w wyłącznej swojej władzy stara się przetrzymać za kratami zmienianych przez niego „sojuszów“.

Nie widzi prowokujących wprost tłumy karykatur innych stronnictw w wyborach do Rady miejskiej, milczy i patrzy przez palce, jak „soldatka policyjna“ pastwi się bezkarnie nad aresztowanymi. Oto jeden z dokumentów.

Kopia.

Dr. A. Steinberg. Łódź, Benedykta nr. 3.
Instytut fizykalnych metod leczenia, gabinet Roentgenowski.

dn. 20.II 1919.

Zaświadczam niniejszem, że przy badaniu p. Andrzeja Gąsiorowskiego. 68 lat (Lipowa 9) znalazłem na lewym biodrze siniacz wielkości dłoni. Teżoż rodzaju sinię i wylew krwi pod skórą znalazłem na plecach i na nosie. Uszkodzenia te powstały skutkiem bicia i pastwienia się.

(podpisał) dr. A. Steinberg, lekarz X dzielnicy. (pieczęć).

W sprawie zabójstwa policjanta Rutkowskiego aresztowano kilkanaście osób, większość niewinnych i trzyma się w więzieniu. Krąży pogłoski, że wszystkim aresztowanym sprawiono „porządne wesele“. W sprawie tej interpelowała Rada robotnicza, lecz bez skutku.

P. naczelnik Zbrozek cukierkowatymi zapewnieniami zbyt delegatów, a aresztowani, jak siedzieli, tak siedzą. Rada robotnicza interpelowała kom. lud., z czego rozporządzenia dokonuje się tych aresztowań i gwałtów. Komisarz, tow. Rzewski, oświadczył, że są dokonywane przez policję widocznie na własną rękę, bo Ministerjum spraw wewnętrznych żadnych rozporządzeń w tym względzie nie wydawało.

Głodnych, wynędzniałych robotników (Kot, Czerniak) bije się i aresztuje, ale za to szulerów i oportunistów z pod ciemnej gwiazdy, aresztowanych niedawno na żądanie tow. Rzewskiego w jaskini gry przy ulicy Zielonej 20, wypuszcza się na wolność. Komisarzami policji są ludzie młodzi, nieznanymi w Łodzi, wsiecznicy i reakcjonisci. O policji kryminalnej lepiej nie wspominać, opinia jej jest znana; szczególnie znany był fakt, że towary paskarskie zostały zwolnione przez naczelnika policji Pytkasinskiego, a przez Urząd do walki z lichwą obłożone aresztem i zaskewstrowane (Cukierman).

Ostatnio kilku obłąkanym przez endecków członków byłej bojówki endeckiej zwróciło się za pośrednictwem Rady robotniczej z żądaniem wypłacenia odszkodowania za 6 miesięcy. Bojówkę tę zorganizowano dla obalenia rządów Moraczewskiego. Na czele bojówki stał Marciniaś (rob.) i Chądzyński (aptekarz); wtajemniczony był również burmistrz m. Łodzi, poseł Skulski. Prawdą jest, że w 250 mk. miesięcznie, obiecując złote góry (szczególnie posady w policji). Dziś są niepotrzebni burżuazji, więc potraktowano ich po endecku.

Jan.

W Łapach. Przyjeździ do Warszawy opowiadają fakt następujący:

Dnia 19.II w Łapach zostali aresztowani i poddani rewizji wraz ze swoimi przygodnymi znajomymi: Bronisławem Krawczykiem, b. oficerem I korpusu leg. Dowbor. Muśnickiego i Leonem Panasiukiem. Ponieważ u dwóch powyższych wymienionych znaleziono jakieś kompromitujące działalności ich dokumenty — przy rewizji, w obecności świadków, którzy każdej chwili gotowi są zeznania powyższe potwierdzić — bto ich i znęcano się nad nimi. Co dalej z nimi się stało przyjeździ nie wiedzą dokładnie. Opowiadają wers o, krążące, że ich też nocy rozstrzelano. Możeby władza odosobnie weszła bliżej w gospodarkę polową żandarmerji w Łapach, gdyż o Łapach coraz częściej mówi się, jako o „ochronie“.

Wobec tego, że gazownia tutaj przestała funkcjonować musimy zaprowadzić w naszej drukarni zmiany techniczne, wymagające pewnego czasu. Z tych więc względów dzisiejszy numer popołudniowy nie wyjdzie.

Sprawozdanie literackie.

„ZŁOTY DAR CZŁOWIEKA“ — Mieczysława Mańkowskiego. — Kraków.

Nazwisko Mańkowskiego dobrze znane jest socjalistom polskim: jasnymi zgłoskami zapisane ono zostało na krwawej kartce męczeństwa kazamatowego w 1885 r., gdy młody, bo zaledwie 23 lata liczący stolarz z Krakowa stanął przed sądem wojennym wraz z 23-imi najwybitniejszymi Proletariatkami, pierwszymi bojownikami w beznadziejnie smutnym okresie popowstaniowym, którzy graniczącemu z zupełną deprawacją moralną ukorzeniu się przed przemocą carskich władz przeciwstawili swą wolę rewolucyjną, a obłudnie liberalnemu, na gruncie powszechnej tchórzliwości rozkwitłemu i marnemu zdobycyzi omamianemu pozytywizmowi — śmiała, szeroko zakreśloną propagandę socjalistyczną. Wówczas wśród groźnej cisy Hurkowskiej Inkwizycji siepaczywi, który dla odegrania komedji sprawiedliwości musiał świadomie zohydzić wyzwoleńczy ruch robotniczy, rzucił Mańkowski w twarz swe dumne przeświadczenie o idealnych celach socjalizmu: „Nie dziwnego, że p. prokurator, obcując z ciasną sferą ludzi uprzywilejowanych i zepsutych, powątpiewa o możliwości zbudowania nowego gmachu społecznego z takiej cegły. Lecz nie oni stanowią będą fundament gmachu przyszłości. Zgłodnieli, obdarci, zniechęceni, wszyscy, którzy złączeni są wspólnym uciskiem — ci wszyscy przyjmą naukę socjalistyczną, która podniesie ich moralnie i uczyni godnymi, by stali się założycielami przyszłego ustroju...“ Wyrok, skazujący Mańkowskiego na 16 lat katorgi, przeciął piękne słowa jego obrony — nie zabił jednak wiary, z której wypływały: zachowała się ona w głębi duszy, jak żywy strumień w kamienistym podziemiu, przetrwała najdłuższe doby ofiarnych cierpień i niezamącona w swej kryształowej czystości wyrwa się po wielu latach z bezpośrednio przed wojną wydanej książeczki p. t. „Złoty Dar Człowieka“.

Złotym darem — według autora — jest zdolność wprowadzania w czyn swych postanowień. Jako taki ma go w sobie każdy człowiek — każdy, kto ma swój cel i do urzeczywistnienia jego zdąży. Wprawdzie cele i wynikające z nich dążenia ludzkie są bardzo różnorodne, lecz, zastanawiając się nad nimi, musimy odnaleźć w nich zarówno cel najistotniejszy — jeden, wspólny — jak i dążenie najistotniejsze — jedno, wspólne: wszechstronny rozwój człowieka, a przez człowieka i całej ludzkości. Zrealizowanie owej idei ogólnoludzkiej może się dokonać i tylko w warunkach najściślej jej odpowiadających: ponieważ zaś dzisiejszy ustrój jest jaskrawym jej zaprzeczeniem, przeto dzisiejszemu ustrojowi przeciwstawia się ustrój socjalistyczny, jako właśnie taki, który, kładąc kres wyzyskowi milionowych rzesz przez nieliczną garść uprzywilejowanych, stworzy konieczne formy życia. Dlatego niesocjalista nie może być szczerym rzecznikiem i-dei ogólnoludzkiej: „Żarliwymi wyznawcami i piastunami tej idei my jesteśmy — mówi autor-socjalista — może właśnie dlatego, żeśmy wydziedziczeni. Nie opierając się na przywilejach, chcemy świadomie czy może nawet nieświadomie oprzeć się na rzetelnych wartościach człowieka“. Kto zdobędzie te przekonania, nie cofnie się przed żadnymi ofiarami dla wcielenia ich w czyn — przekonania nabierają dlań znaczenia jakiejś potęgi nadrozumowej: „Jest w człowieku coś głębszego nad rozum. Coś — co władnie depcze zdrowie. Coś — co życie z uśmiechem oddawać każe. Coś, co szczęściem niewypowiedzianem darzy, napawa. To coś — fundamentem jest szczęście człowieka. To coś — w głębinach czasu — spłotło się z człowiekiem, stając się jego naturą, nim samym. Tę to cechę, tkwiącą głęboko w człowieku, on wyjął z tych głębin, jak perłę z najdroższą, i ofiarował, przypisał Bogu swemu, którego sobie stworzył, jako Jego najwęższą cechę: Bóg-Stwórca. To ten — co myśli, zamiary w ciało obkłada... urzeczywistnia... To On — Złoty Dar Człowieka“.

**

Są książki, których nie należy rozdzierać pedantyczną analizą szczegółów: nie dlatego, że wymykają się one z pod krytycznej analizy, lecz dlatego, że prawdziwą ich wartość pełniej, niż treść myślową, oddaje wypływający z najwewnętrzniejszego ich źródła — siły moralnej autora — nieczem niesfalszowany nastrój, jaki wywołuje w nas każda stronica, każdy na niej ustęp.

Taką książką jest „Złoty Dar Człowieka“ Mańkowskiego. Ors.

W ADMINISTRACJI

„Przedewiitu“ (Warta 7)

są do nabycia:

- 1) Przedewiitu Nr 2.
- 2) Kalendarz Robotniczy P. P. S. na rok 1919.
- 3) Prawda ludu robotczego — St. Fryka wyd. 2-gie.
- 4) Czem jest P. P. S. — A. Czarskiego
- 5) Słownik rewolucjonisty.
- 6) Złoty Dar Człowieka — M. Mańkowskiego.
- 7) Ludwik Waryński B. J.
- 8) Prez. z socjalistami — Braeck'a.
- 9) Objawienie programu rolnego — W. Kłosecki.
- 10) Program P. P. S.

Administracja czynna 10—2 i od 4—7.

Kronika.

(g) Walka z paskarstwem. Milicja ludowa (wydział walki z paskarstwem i bandytyzmem) dn. 22 b. m. wykryła w Miłosnie następujące tajne gorzelnie:

1) Szyi Eisenszera — 2 aparaty gorzelnicze, 14 beczek zacieru, 4 kotły.

2) Jankla Judy — 1 aparat gorzelniczy, 2 beczki zacieru.

3) Abrama Erlicha — 1 aparat gorzelniczy, 1 beczka zacieru.

4) Beniamina Złotokamienia — 1 aparat gorzelniczy, 1 1/2 beczki zacieru.

Właścicieli aresztowano i po przewiezieniu do Warszawy osadzono w areszcie centralnym do dyspozycji sędziego śledczego XVI okręgu. Przybory pozostawiono na miejscu pod opieką policji komunalnej w Miłosnie.

(g) Nafta. Wydział prasowy ministerjum a-proprywatyzacji komunikacji, że od dnia 1 marca r. b. norma nafty wydawanej jednej osobie podniesiona zostaje z 1 na 2 (dwa) funty miesięcznie.

Mąka amerykańska. Od dziś składnice chlebowe i sklepy miejskie rozpoczynają sprzedaż mąki pszennej amerykańskiej. Mąka wydawana będzie za kartami chlebowymi nowego okresu, które rządy domów powinni byli odebrać wczoraj z biur okręgowych i rozdać ludności. Do odbioru mąki służy kupon żywnościowy Nr. 5. (na górnej części karty), na który wydawany będzie jeden funt mąki za mk. 1.05.

Oprócz jednego funta obecnie wydawanego ludność Warszawy w nadchodzącym okresie — w połowie przyszłego tygodnia otrzyma jeszcze 3 funt. mąki amerykańskiej. Natomiast ulegnie redukcji o 2 funt. norma chleba. W ten sposób Warszawa otrzyma 4 funt. mąki pszennej amerykańskiej i 6 funt. chleba na os. bę.

Z powodu wczorajszej zamieci śnieżnej — być może — ulegnie pewnemu opóźnieniu dostawa mąki do składnic dalej położonych i nie oczyszczonych z zasp. Uprowadzając o tem ludność zaznaczamy, że Wydział Zaopatr. dokłada wszelkich starań, aby wszyscy mogli otrzymać mąkę amerykańską w ciągu najbliższych dni.

Składnice chlebowe mają sprzedawać mąkę tylko za właściwymi swymi numerami, sklepy miejskie zaś realizować mają wszystkie numery bez wyjątku.

P'a uniknięcia nadużyć i nieporozumień zaznaczamy, że mąka amerykańska jest biała i różni się znacznie od mąki pszennej polskiej, która składnice sprzedają zamiast chleba po 50 fen. za funt.

Stemple rządów domów. Wydział Zaopatr. miasta przypomina rządom, aby na kartach chlebowych przykładali wyraźne stemple domowe, gdyż inaczej karty te nie będą realizowane.

Chleb. Sprzedaż chleba na karty nowego okresu rozpocznie się w dniu 3 marca t. j. od poniedziałku przyczem składnice chlebowe na

kupony I serii (3-funtowy i 1-funtowy) wydawać będą w ciągu 1 tyg. 3 fun. chleba (2 funty i 1 funt). Zmiana ta następuje wskutek rozpoczęcia sprzedaży mąki amerykańskiej.

Nafta zamiast gazu. Wobec zamknięcia gazu ludność Warszawy posiadająca oświetlenie gazowe, a nie mająca elektryczności otrzyma na równi z ludnością nie posiadającą zupełnie oświetlenia, prawo kupna 2-ch funtów nafty na osobę. Odnosne zaświadczenia winni wydawać rządy domów.

Węgiel. Niezależnie od węgla grubszego który wydawany jest za kuponami W. Z. m. wydaje składnikom pospółkę czarną. Pospółka ta winna być wydawana ludności bez kasowania kuponów według normy: do 4-ch pudów na każdą kartę opałową na okres 2-tygodniowy za 2 mk. 75 fen. pud.

Jadłodajnia miejska. Wobec braku gazu utrudniającemu gotowanie, przypominamy, że sekcja tanich kuchni i herbaciarni poleciła wydawać z jadłodajni miejskiej, Jerozolimską 57, na miasto obiady mięsne z 2-ch dań po mk. 3.50 (od 1 do 5 po poł.) i kolacje mięsne — jedno danie po mk. 2.75 od godz. 7 do 9.

(m) Ograbienie kooperatywy. Zarządzający sklepem kooperatywy robotników chrześcijańskich przy ul. Żelaznej 75a, Adam Basiak, zawiadomił 3 komisariat policji, że do sklepu kooperatywy wtargnęło kilku uzbrojonych w rewolwery bandytów, którzy zrabowali około 4,000 marek i 109 rb. gotówką, oraz różne rzeczy na sumę 300 marek. Bandyci dostali się do sklepu tylnym wejściem z bramy. Wykryciem sprawców napadu zajęła się policja kryminalna.

(m) Upadek z tramwaju. Na Nowym Zjeździe wypadł z tramwaju 45-letni Teodor Wiechecki, rzeźnik, który uderzył o bruk, potłukł się ogólnie i doznał wstrząśnienia mózgu. Pogotowie przewiozło Wiecheckiego nieprzytomnego do mieszkania.

(m) Okradzenie kasy biletowej. Na stacji kolejowej w Ostrołęce niewykryci zbrojnicy wyłamali drzwi od kasy biletowej i zrabowali dwie puste zamknięte kasety i około 400 mk. gotówką za bilety. Znajdująca się w kasie przymocowana do stołu kaseta, zawierająca 4,133 mk. — ocalała, ponieważ zbrojnicy nie mogli jej otworzyć lub otworzyć. Zabrano próżne kasety znalezione ukryte w odległości dwóch kilometrów od stacji.

(g) Ujęcie szajki bandyckiej. Milicja Ludowa (wydział walki z bandytyzmem) w ostatnich dniach ujęła szajkę bandycką, terroryzującą Warszawę i jej okolice. Niektórzy z członków tej bandy przyznali się podczas badania ich do całego szeregu napadów, podczas których znacząco się w nieludzki sposób nad ofiarami. Między innymi szajka ta dokonała napadów w Pruszkowie, Czarowie, Grodzisku, Płochocinie, Teresinie, oraz w Warszawie przy ul. Ś-to Krzyżskiej 26 na inkaseta firmy „Lauer”, oraz na jubiera Dusze przy ul. Elekta-

ralnej, na ul. Mokotowskiej 29, oraz na ementalu żydowskim.

Dalsze dochodzenie prowadzi władze sądowe przy współudziale milicji ludowej, gdyż przypuszczać można, że ta dobrze zorganizowana banda, składająca się z 13 ujętych osobników ma więcej jeszcze ofiar na sumieniu.

Po zamknięciu śledztwa bliższe szczegóły podane będą do wiadomości publicznej.

(m.) Ujęcie defraudanta w pociągu. Funkcjonariusze policji kryminalnej w pociągu pociągowej, idącym z Sosnowca do Warszawy i zatrzymanym, po uprzednim porozumieniu się z władzami kolejowymi, na przejeździe kolejowym przy ul. Towarowej ujęli Jakóba Rawicza, który przywłaszczając sobie w Sosnowcu 30,000 marek gotówką. Przywłaszczoną sumę odebrano w całości.

Nadużycia rządcy. Rządca domu nr. 29 przy ul. Płockiej wydaje świadectwa na naftę jedynie tym lokatorom którzy zgadzają się zapłacić po pół marki za świadectwo. Podobnemu nadużyciu należy corychlej położyć kres.

(m.) Atak epileptyczny. Przy ul. Brackiej Nr. 9 dostała nagle ataku epileptycznego ekspedientka, lat 21, niewiadomego nazwiska. Pogotowie przewiozło chorą do mieszkania.

(m.) Przy pracy. W elektrowni tramwajów miejskich na ul. Przyokopowej Nr. 16 robotnik, 44 letni Józef Gaika uderzony został buforem wagonu i doznał potłuczenia lewego boku. Pogotowie przewiozło Gaikę do mieszkania.

(m.) Gzysmy spadają! Przy ul. Leszno Nr. 11 ze szczytu domu oberwał się kawał gzymsu i część jego ugodziła w biodra dozorczynię domu, lat 40, niewiadomego nazwiska. Pomocy poszkodowanej udzielił lekarz pogotowia.

(m.) Śnieżne ślizgawice. Po ostatniej zimy śnieżnej przedstawia się w Warszawie policja dozorcom domów, aby oczyścili chodniki. Ponieważ potworzyły się z śniegu twarde powłoki, przeto polecono dozorcóm zlewać chodniki wodą, a następnie zeskrobywać.

Po uprzątnięciu śniegu, potworzyły się na chodnikach ślizgawice, wskutek zamarnięcia wody. Z tego powodu mnożą się wypadki na chodnikach i tłucho lub łamano ręce i nogi.

Na ul. Czerniakowskiej Nr. 119 upadła 21 letnia Helena Zielinska i potłukła dotkliwie lewe kolano. Opatrzył ją lekarz pogotowia.

Listy do redakcji.

Szanowny Towarzyszu Redaktorze!

Ja, robotnik, zamieszkały w Grochowie, pozostaję bez pracy. Otrzymuję zapomogi i jak tysiące nas zamieszkałych na Pradze, Pelcowiznie, Grochowie, Szmulowiznie, Targówku. Wszystkich nas posyła do 2 sklepów na Pradze, w których zbiera się po kilkadziesiąt osób, trzeba czekać całymi tygodniami zanim się otrzyma produkty.

Następnie dają drzewo, ale dla wszystkich okolic zrobili jeden tylko skład na Nowo-Stalowej; to jest zrobione naumyślnie, żeby nie można było otrzymać prędko i żeby dokuczyć nam. Trzeba tam być i przekonać się, co się dzieje. Są składy w różnych stronach tej dzielnicy, ale w nich nam nie wydają.

A. Z.

Wojujący oficerowie.

Wczoraj około godziny 2-giej po południu dwóch oficerów przeszło poza ogrodzenie na miejsce Poniatowskiego. Na zwróconą uwagę dozorca mostowego (Wal. Matyszczyk, Al. Jerozolimska 8), że tam chodzić nie wolno — oficerowie obrzucili się — obrzucili go stekiem obelg. Dozorca, broniąc się obowiązkiem służbowym, odpowiedział im. Wtedy jeden z oficerów uderzył Matyszczyka kijem i nakazał przechodzącemu przypadkiem żołnierzowi aresztować go. Groził mu przytem, że go na miejscu „zastrzeli, jak psa” i zwrócił się nawet o rewolwer do swego kolegi. Ten jednak rozważniejszy, nie dał mu go. Mimo protestów Matyszczyka, że z rozkazu władz mostu pilnuje — wzięto go z posterunku, zaprowadzono do szpitala Czerwonego Krzyża, gdzie jakiś podoficer spisał protokół, przyczem z kilku świadków zajął, jednego wcale pp. oficerowie nie umieszcili (Ad. Mal.). Inny zaś zastrzegł sobie, że tylko z zastrzeżeniami zgadza się na treść protokołu. Aresztowanego odprowadzono do zamkamierji.

Odpowiednie władze muszą wreszcie kres położyć gwałtom podobnych oficerów.

Świadek.

Z sądów.

Ceny wojenne.

Do krawca Ignacego Brinajana przy ul. Świętokrzyskiej w Warszawie zgłosił się Jakób Altkemper ze szluka materjału koronowego i prosił o uszycie garnituru — za które miał zapłacić 350 mk.

Zgoda obustronna nastąpiła. Klient za robotę zapłacił i termin został ściśle określony. Gdy jednak A. w kilka tygodni po terminie garnituru nie otrzymał i zgłosił się z pretensją do krawca, ten oświadczył mu, że robotę odesłaną została dawno już przez chłopca krawieckiego Solnickiego.

Zatem oparł się o sąd pokoju, gdzie A. żądał zasądzenia 1,000 mk., t. j. 650 jako wartość towaru i 350 mk. za zapłaconą robotę.

Sąd uznał: krawiec winien był udowodnić, że ubranie dostarczył klientowi swemu; zeznanie chłopca Solnickiego, który utrzymuje, iż garnitur odesłał, nie zasługuje na uwzględnienie, ponieważ należy przypuszczać, że chłopiec ten wskutek swojej nieuwagi mógł garnitur zgubić; że w myśl prawa, całą odpowiedzialność za stratę powoda ponosi magazyn krawiecki i że wreszcie twierdzenie powoda, iż garnitur nie otrzymał, zasługuje na wiarę. Wobec tego sąd zasądził na rzecz A. od krawca 1,000 mk.

W skardze apelacyjnej na ten wyrok B. między innymi przytoczył, że A. pragnie się zbogacić cudzym kosztem, że twierdzenie chłopca krawieckiego, że garnitur został dostarczony do domu A. jest wtargnięciem — inna rzecz, że garnitur już w mieszkaniu A. został przez kogoś skradziony (bo to dziś lekko bardzo rzecz), za co w żadnym razie nie może odpowiadać krawiec. Poza tem krawiec kwestjonował również i cenę materjału, która według niego, jest zbyt wygórowana.

Tę ostatnią okoliczność uwzględnił sąd 2-giej instancji, który, zatwierdzając w zasadzie wyrok sądu pokoju, zmniejszył jeno powództwo do 887 mk. 50 fen.

W Administracji „Robotnika”

Jest do nabycia

„Śpiewnik rewolucjonisty”

CENA 50 FEN.

ILUZZJON
Albatros
Wolska 14.
Dojazd tramw. 5, 9, 10 i 16.

Apollo
Marszałkowska Nr. 106.
Passe-partout nie ważne.
Początek o godzinie 4-ej po południu.

MIGNON
Marszałkowska 81b
róg Hożej.

Czarny Kot
Marszałkowska Nr. 125.
Tędy też art. K. Wraszyński.

Intendentura Etapu Galięi Wschodniej w Przemyśle
rozpisuje Konkurs na dostawę
płótna na bieliznę, lub bielizny gotowej dla żołnierzy i oficerów,
mundurów żołnierskich i obuwia.
P. T. Oferenci zechcą wnieść pisemne oferty pod adresem Intendentury Etapu,
Przemyśl, ul. Dworskiego 128.

Najsilniejsze
bole głowy i migrena
ustają natychmiast po zażyciu proszku
KOWALSKINY
Wyrób farm.
lab.
„Ap. Kowalski”
Żądać w aptekach i składach aptecznych.

Tylko u nas Wielka sensacja kinematograficzna.
Nie bacz na ogromne koszty i zatrudnienia udało nam się wystawić arcydzieło kinemat.
Pax Aeterna
Wieczny Pokój
Wszelshwiatowe arcydzieło w 6 części.
wykonane przez znaną fabrykę Nordisk w Kopenhadze.
Odtwarzające całą grozę Europejskiej zawieruchy wojennej i ostateczne zwycięstwo idei pacyfistycznej. Obraz olśniewa niewidz. dotąd przeprych wystawy i wzrusz. treścią i grą artyst.

Dziś Premiera!!!
Książę Oboleński
Aktualny dramat w 6 częściach.
Dziś Premiera!!!
Rzecz dzieje się w katorgach syberyjskich w majątku naczelnika ochrany.

Dawno niewidziana ulubienica publiczności polska gwiazda kinematograficzna
Mia Mara
W wzruszającym dramacie w 5 aktach p. t.
Kusicielka

Dziś Program Z udziałem całego zespołu
Nr. 16.
2 przedst. I o godz. 7 II o godz. 9 wiecz.
Kasa otwarta od 12 do 2 i od 5 po poł.

Dr. M. Dolkart
Mazowiecka 11. Od 6—8 w. Tel. 194-64.
Choroby wewnętrzne, żołądka i kiszek. 930

3-cia Loteria Klasyczna
na rzecz Towarzystw Kulturalno-Oświatowych.
Ciągnięcia 3-aj klasy dnia 4 i 6 marca r. b.
Główna wygrana tej klasy 40.000 mk.

Choroby wewnętrzne i nerwowe (Niemiec płciowa), **Chłodna 2**
do 10 rano i od 5-7.
Prośby do Władz i Sądów. Przeglądanie na maszynach. Tłomaczenia tanio. 132 Marszałkowska 132. 959
Ogłoszenia drobne.
— **MEBLE** rozmaite, przedwojenne wy-bór wielki, okazja wyprzedzając najtaniej! Szpitalna 4. 1022

Obrączki ślubne złote, srebrne, pozłacane pierścioni, kolczyki, zegarki i budziki. Ceny niskie. Magazyn jubilerski Smocza 21, Gutmacher. 1009
Przetłumacz! Nauka stawiania kabaty z kart. Sposoby „Lenormand” „Thébes” oraz dokładny sennik. Cena 3 mk. Dodatek: 48 kart ilustrowanych bezpłatnie. Sprzedaje Szyller-Szkolnik, przyjmujący osoby pragnące poznać charakter, jego ujemne, dodatnie strony. Ważniejsze zdarzenia życia. Piękna 25 mieszkania 12, róg Marszałkowskiej. 1023

Maszyna do pisania kupię polską lub rosyjską, również podlegającą reparacji. Oferty „Maszyna” Biuro Ugra Wierzbowa 8. 1025
Włosy wyczeszki kupię, płacę dobrze. Kalaszyner, Dzika 17 m. 6. 996
Zęby sztuczne bez podniebienia, korony złote, plombowanie, wyjmowane bez bólu. Ceny niskie, D-ta Krajzler, Zórawia 1. 865
Płace najwyższe ceny za papier zużyty, gazety, książki. Sienna 22 — 26. Jerozolimskie 35—23. 9-8